DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 322.

DNIA 12 CZERWCA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

DEMOKRATYZM W KWESTYI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI (*).

ARTYKUŁ PIĄTY.

III. *Rozwijanie się Demokratyzmu w kraju*, *skutki takowego*.

Kiedy Towarzystwo Demokratyczne przekonało się, że nie potrafi wciągnąć w swój system całéj Emigracyi lub jéj większości, rzuciło na nią klątwę i zamknęło się w koło tajemnicze, w którém *wyrabiało myśli* dla kraju i dla przyszłości. Kraj więc i przyszłość stały się przedmiotem głównych jego usiłowań. Jak ono w tym względzie pojęło swe posłannictwo, obaczmy.

Z *wyrobionych myśli*, to jest z przekopijowanych z xiążek i broszur francuzkich wypadło; że społeczność polska dzieli się na arystokratyczną i demokratyczną : do pierwszéj należy szlachta, do drugiéj lud, chłopi. Ponieważ w xiążkach i broszurach francuzkich napisano, że arystokracya jest nieprzyjaciołką ludu i ojczyzny, więc i szlachta polska jest nieprzyjaciołką ludu i ojczyzny; i lubo wszystkie wojny za niepodległość ojczyzny podniosła w Polszcze szlachta, lubo nie miała żadnego Koblentz, lubo nie walczyła nirazu w szeregach nieprzyjacielskich przeciw ludowi odpierającemu najazd obcy, była nieprzyjaciołką ojczyzny, dlatego że była szlachtą.

Takie zrobiwszy odkrycie, wychodząc z punktu tyle logicznego, łatwo było przewidzieć gdzie zajdzie propaganda Towarzy. Demo. O ile porównanie szlachty polskiéj z francuzką było fałszywe, o tyle pokładanie nadziei w ludzie polskim, biorąc przykład z ludu francuzkiego z czasów pierwszéj rewolucyi, to jest z części społeczności francuzkiéj nie uprzywilejowanéj, było złudne i nieszczęśliwe. We Francyi szlachta, stanowiła część narodu niezmiernie małą i najzepsutszą ; a więc najsłabszą moralnie i materyalnie; pod nią była klassa średnia, były miasta, które oświeceniem, bogactwem i patryotyzmem stały na czele francuzkiéj społeczności; one mogły wziąć w rękę kierunek państwa mogły go uratować i uratowały. W Polszcze odsunąwszy szlachtę, zostaje żyd zmienny i chłop ciemny; bo reszta ludności, choć nie herbowana, ale nosząca surdut i ucywilizowańsza, wchodzi w zakres szlachty, duchem i usposobieniem. Na szlachcie więc, jako na części naczelnéj narodu, jako na jedynéj jego sile moralnéj, polegała cała nadzieja ojczyzny; powstawać zatém na nią, było to powstawać na interes Polski.

Bezwątpienia, szlachcie polskiéj było wiele do wyrzucenia : ciemnota chłopa, jego poniżenie, odrętwiałość obojętność na rzeczy publiczne, nie rozumienie sprawy ojczystéj, z jéj pochodziły winy, jako klassy panującéj; pod tym względem było wiele do przerobienia, do naprawienia w jéj jestestwie, i tu była ważna missya Emigracyjnéj propagandy : ależ wymordowanie szlachty, nie mogło posłużyć za środek ku jéj odrodzeniu i zreformowaniu, ryzunów nie podnosiło i nieprzemieniało w światłych patryotów, a Polski nie ratowało z niewoli, lecz przeciwnie. A przecież taki tylko rezultat mógł być propagandy Towarzy. Demokratycznego.

Demokraci miasto przekładania szlachcie sposobem polubownym i perswazyjnym potrzeby zbliżenia się braterskiego do ludu, podniesienia go moralnie, polepszenia jego bytu środkami jakie mogła mieć w swéj mocy; czyniąc ją odpowiedzialną za wszystkie nieszczęścia Polski, za wszystkie poniżenia i uciski ludu, nie przemieniali jéj i niepoprawiali, ale pobudzali przeciw niéj nienawiść. Miasto przemawiania jako do braci, miasto zaklinania ich w imie Boga, ojczyzny i własnego interesu do zlania się w jedno z ludem, do złączenia się z nim sercem, duszą i majątkiem i utworzenia przez to jednego narodowego ciała, demokraci stanęli po stronie ludu, przesadzonemi obrazami podsycali jego chucie, wyliczaniem jego krzywd zapalali do zemsty, grozili, prorokowali rzezie i rozdzielali społeczność polską na dwa nieprzyjacielskie obozy.

Dopóki te rzeczy odbywały się w Emigracyi, kończyło się wszystko na słowach, na teoryi; ale propaganda demokratyczna przeszła granice polskie za pomocą broszur, dzienników, xiążek i emisaryuszów, i ze słowa miała przemienić się w czyn nie zadługo. Jak w Emigracyi tak i w kraju, i co dziwniejsza, znalazła prozelitów, znalazła serca które w niéj się ślepo zakochały, znalazła umysły które ją przyjęły bez rozwagi i najmniejszéj przezorności. Ponieważ demokraci emigracyjni tylko deklamowali a nierozumowali, więc i krajowi nic innego nie czynili; ponieważ demokraci emigracyjni wołali że szlachta zgubiła Polskę, że szlachta jest nieprzyjaciołką ludu, że lud ten dwudziestomilionowy powstanie w swym gniewie, skruszy wroga wewnętrznego i zewnętrznego, utworzy wielką rzeczpospolitą polską, słowiańską i wszechwładném swém prawem, sprowadzi na ziemię szczęście, jakiego jeszcze na niéj nie było, przeto młoda szlachta krajowa szalała w uniesieniach nad tak cudownym ideałem i urzeczywistnienia go jak najszczerzéj pragnęła.

Jakim sposobem? przez lud; przez jaki lud? przez ten który istniał w głowach demokratycznych, bo na

(*) Obacz Nra 292, 318, 320 i 321.

ziemi polskiéj takiego nie było. Demokraci emigracyjni na utworzenie takiego ludu sposobów nie podawali, więc i demokraci krajowi ich nie mieli; demokraci emigracyjni znali tylko ideał podobnego ludu, więc i demokraci krajowi na tym ideale poprzestawali. Oni widzieli lud polski ciemny i biedny, bez energii i bez ducha; znękany pracą i niedostatkiem, zdemoralizowany przez ucisk i przez żyda; oni widzieli że lud ten nie jest ludem demokratycznych broszur i dzienników, oni wiedzieli że lud ten tylko pod przewodnictwem i natchnieniem szlachty może pojść na wroga, może być patryotycznym; a wszakże lud wszechwładny, lud wszechmocny, lud olbrzym, lud pogromca wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, były najulubieńszemi wyrazami dla demokratycznych młodzików.

Rzecz istotnie nie pojęta, podczas kiedy młody krajowy demokrata deklamował lud brat, lud pan, lud król, z chłopem t. j. z ludem, nie obchodził się nietylko jako z królem, z panem, z bratem, ale nawet jako z człowiekiem. Nie czynił nic żeby go podnieść, żeby go oświecić, żeby go uszlachetnić; bat demokratyczny mierzył tak samo grzbiet chłopski, jak bat arystokratyczny, we wsi demokraty lud był tyleż nieszczęśliwy, czasem nieszczęśliwszy jak we wsi arystokraty, co wszakże nie przeszkadzało mieć ideał ludu, jaki powstać może tylko pod wpływem oświaty, wolności i dobrego bytu.

Co to było? moda, fanfaronada, głupota, obłąkanie? nie wiemy, ale wiemy, że chłopy się przysłuchywały, a wrogi obserwowały, i gdy demokraci chcieli podnieść wojnę narodową, rzeczy tak poszły, że z całéj ich propagandy, lud wykonał tylko jeden artykuł, to jest mordował « *wroga wewnętrznego.* »

To dopiero jedna tylko część w zastosowaniu nauk demokratycznych w kraju. Idźmy daléj.

Towarzystwo Demokratyczne, jak wiadomo, obwołało w Emigracyi za niepolskie, za nie patryotyczne, za zgangrenowane i niebezpieczne dla ojczyzny wszystko to co z niém nie było. Ktoż z niém nie był? arystokraci, nieprzyjaciele ludu, zatraciciele powstania listopadowego, sprzymierzeńcy despotyzmu i tyranii; jezuici, fanatycy, prześladowcy innowierców, podpory despotyzmu i tyranii; szara szlachta, ludzie ambitni, lub zdemoralizowani, których ono wyrzuciło ze swego łona, niedołęgi, samoluby i t. d. i t. d. Dla czego ci wszyscy nie byli z Towa. Demo.? bo Towarzystwo pragnie wolności ludu, brzydzi się przywilejami, nienawidzi fanatyzmu, chce równości, nie cierpi egoizmu, usiłuje wznieść Polskę wielką, wolną, wszechwładną, rządną i szczęśliwą.

Nikt zdajeby się nie uwierzył, że podobne argumenta znajdą przyjęcie w kraju, a przecież znalazły. Część młodzieży najżywsza i najenergiczniejsza, ufała tylko Towarzy., je tylko znała, jego słowo przyjmowała, z niém się łączyła. Czego Towarzystwo nienawidziło, ona nienawidziła; co Towarzystwo podawało w pogardę, tém gardziła, na co rzuciło podejrzenie, to było omijane, obchodzone, wytykane. Jakim sposobem Towarzy. otrzymało ten rezultat? podstępem, kłamstwami, potwarzami.

Duch demokratyczny objawił się zaraz po upadku powstania; partya demokratyczna sięga swym początkiem nocy 15go Sierpnia 1831 r.; zwiększa się coraz całym młodym i czynnym żywiołem, opłakującym upadek rewolucyi i złorzeczącym jéj przewodcom. Partya ta na Emigracyi wrzała, pisała, szła na wyprawy, na emisarkę; znajdowała w kraju odgłos, była znaną, miała stosunki i porozumienie. Była ona zapaloną, nie wyrozumiałą, ale nie systematyczną; propaganda jéj była burzliwą, otwartą, odważną, ale jeszcze nie obleczoną w formy cudzoziemskie, nie ujętą w przepisy sekarskie, przechodzące w akt wiary, piętnujące. Dopiero Towarzystwo Demokratyczne spisawszy się na listę, dokonało tego, usystematyzowało nienawiść, zdeterminowało podziały. A że było uorganizowane i czynne, że miało środki do utrzymania dalszych na téj drodze stosunków z krajem, więc choć było tylko częścią partyi demokratycznéj, weszło w dziedzictwo wszystkiego, co tam było przygotowane przez całą. Taki był początek wyłącznego jego wpływu na demokratyczną młodzież krajową; resztę zrobiły kłamstwa i potwarze.

Towarzystwo Demo. okłamało i spotwarzyło szkaradnie Emigracyą przed krajem, chcemy mówić przed tymi którzy mu wierzyli i ufali. Przybywający z tamtąd niektórzy młodzi demokraci, oddziwić się nie mogli, znajdując tułacza nienależącego do Towarzy. dobrym Polakiem, pragnącym niepodległości ojczyzny, pragnącym reform zgodnych z duchem czasu i potrzebami narodu, gotowym na wszelkie trudy i poświęcenia. Jakiego systemu używało i używa w Emigracyi, takiego i tam; wszak dotąd czytamy w *Demokracie*, że ten tylko dobry Polak kto demokrata.

System wyłączności sprowadził w kraju to, co sprowadził w Emigracyi: podziały, nienawiści, wzajemne siebie prześladowanie, wzajemna ku sobie nieufność, wzajemne sobie przeszkadzanie. Kto był nazwany arystokratą, jezuitą, a był nim każdy nie podzielający wszystkich doktryn demokratycznych, ten byłby najlepszym Polakiem, gotowym oddać życie i majątek na potrzeby Ojczyzny, był stroniony, otoczony nieufnością i podejrzeniem.

W tak rozbitym kraju moralnie, w narodzie tak źle przygotowanym, gdzie lud był martwy, obojętny lub nastrojony przeciw szlachcie, gdzie między szlachtą nie było jedności ni wzajemnego porozumienia, partya demokratyczna która tego była przyczyną, chciała zrobić powstanie ogólne, podnieść wojnę przeciwko najazdowi. Sprobowała i cóż wypadło? W części rossyjskiéj ruch był cząstkowy, nic nieznaczący i nieszczęśliwy; w Xięztwie Poznańskiém wszystko odkryte, uprzedzone i ujęte; w Galicyi chłopi uderzyli na powstańców; w Krakowie gdzie powstanie było wolne i demokratyczne, w przeciągu dni kilku zmieniło się trzy rządy. Oto skutek propagandy demokratycznéj w kraju, opartéj na nienawiści bratniéj, na nieufności, na wyłączności i na proskrybcyi.

Dopoki stan ten rzeczy trwać będzie, dopoki chłop ze szlachcicem będzie w podobném jak dziś rozstrojeniu, dopoki część oświeceńsza narodu będzie się dzielić na partye, dopoty powstanie Polski jest niepodobne. Nikt Polski z grobu nie wywoła w imie jednéj lub drugiéj doktryny, nie poruszy całego narodu tą lub tamtą formułką; do jéj zmartwychwstania trzeba zgo-

dy, trzeba jedności; kto zaś wyłącznemi doktrynami rozbija narod na partye, kto te partye organizuje, wiedząc że nigdy żadna z nich nie obejmie, nie mówim wszystkich, ale nawet większości Polaków, ten uwiecznia anarchyą, żywi zarody wojny domowéj, ten jest mimo swéj wiedzy, nieprzyjacielem Polski.

Następnie będziemy się zastanawiać nad sposobami wyjścia z tak opłakanego położenia.

Artykuł nasz z 29^{go} Maja tak umiarkowany, tak prawdziwy, wywołał wściekłe obelgi *Trzeciego Maja,* zawarte w numerze jego z 5^{go} Czerwca. *Trzeci Maj* zszedł do najsmutniejszych i najniepotrzebniejszych osobistości: założyciel Dziennika Narodowego i jego redaktor, są przedmiotem nie szlachetnéj, nie usprawiedliwionéj i niczém nie wywołanéj napaści. Publiczność czytająca Dzien. Naro. i *Trzeci Maj*, przyzna sama, czy zarzuty tego ostatniego są słuszne, czy jego słowa prawdziwe; do jéj się sądu odwołujem i niewątpim, że artykuł z 5^{go} Czerwca uzna za niegodny paszkwil, za produkcyą niezmiernie poniżającą jéj autorów.

Przez uszanowanie dla publiczności, przez szacunek dla siebie samych, i w interesie dziennikarstwa tyle skompromitowanego pismami takiego rodzaju, nie godzi się nan iść z *Trzecim Majem* w zapasy na tym gruncie, ani się z nim rozprawiać w tym tonie. Przeto na wszystkie swe osobiste obelgi i potwarze, odbierze on w odpowiedzi z naszéj strony zupełne i znaczące milczenie.

Najenergiczniejsza nasza odpowiedź, najsilniejszy nasz odwet, nie usprawiedliwiłyby więcéj naszego postępowania i naszéj polityki, jak je usprawiedliwia gwałtowność *Trzeciego Maja* i zapomnienie przezeń wszelkiéj godności. Zbytek obelg, przesada w rzeczy, czyniąc dowodzenie jego niepodobném do prawdy, sprawiają skutek zupełnie przeciwny temu, który on chciał osiągnąć. Kto ma słuszność za sobą, ten do podobnych środków się nie zniża.

Proszeni jesteśmy ogłosić co następuje:

Lista datkujących na pomnik grobowy, zbudowany na cmentarzu Montmartre, dla 8^{iu} Rodaków.

	fr.	c.
Kisielewski Marcin fr. 2; Mnieski Alex. fr. 5; Ordęga fr. 1. c. 50; Dziewoński Zacharyasz fr. 5; Jerzmanowski Gł fr. 5; Biernacki Poseł fr. 5; Groza fr. 2.	25	50
Podczas słabości mojéj zebrał Innocenty Drogoń: od Sienkiewicza Karola fr. 2; Chrzanowskiego Gła fr. 5; Rybińskiego Gła fr. 5; Cichowskiego fr. 5; Kamieńskiego Półko. fr. 3; Błotnickiego Hipolita fr. 2.	22	»
Józef Reintzenhaim zebrał: od Sawickiego Jana fr. 5; od Pana Z... J... fr. 10; sam dał fr. 2.	17	»
P. Łaczkowski zebrał: od Łubieńskiego fr. 5; Wołowskiego Mecenasa fr. 10; od Pana A. K. fr. 20; Dobrowolskiego Erazma fr. 2; od Pani F. fr. 10; od Pani C.. fr. 5; W. fr. 5; od N. N. fr. 2; od Suchorzewskiego Gła fr. 5; Sabatyna Karola fr. 5; Czeczota fr. 5; Pusłowskiego fr. 5; Grzymały Alberta fr. 10.	89	»
Nadesłane na ręce P. Smolikowskiego z Liverdun od Pana Zienkowicza Wiktora fr. 2; z Nancy od Kapina Lindsaja fr. 1. c. 15.	3	15
Z Komissyi Funduszów E. P.	100	»
Razem franków.	256	65

Prócz powyższéj summy z dobrowolnych składek, wpłynęło do kassy komissyi pomnikowéj od Majora Roszkiewicza za miejsce w grobie dla *śp.* Półk. Roszkiewicza fr. 150, (*) z których ogólnie wpłynionych opłacono w Hôtel de Ville reszty należności za grunt na grób zakupiony fr. 376 cent. 25, pozostałą resztę opłacono nagrobkarzowi, któremu jeszcze przeszło pareset franków należy. Po uzbieraniu reszty należności, Komissya nieomieszka przedstawić wam Sza. Rodacy ogólny rachunek i dopełnić zobowiązań się przez się przyjętych, teraz zaś wzywa was jeszcze, iżbyście raczyli przyjść najrychléj z ofiarami dobrowolnemi, aby rozpoczęte dzieło, dokończone bydź mogło.

Leon Stempowski.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Kuryer Warszawski z 7 Maja. — « Na wczorajszém posiedzeniu publicznem *Bank Polski* zdawał sprawę z czynności za rok ubiegły, 19ty od założenia téj Instytucyi. Posiedzenie to zagaił JW. Radca Tajny, Senator *Morawski*, Dyrektor główny prezydujący w Kom. Rządo. Przy. i Skar. Następnie JW. *Wiorogorski* pełniący tymczasowo obowiązki Kontrolera Generalnego Królestwa i Prezesa Kommissyi umorzenia długu krajowego, głos zabrał; po nim zaś JW. Radca Tajny *Tymowski*, Prezes Banku Polskiego, wspominał ogółowo o czynnościach Banku w roku 1846, których szczegóły i cyfry, w następnie odczytaném przez jednego z członków Banku zdaniu sprawy, publiczności przedstawionemi zostały. Główniejsze szczegóły tego sprawozdania są następujące:

« W ciągu roku 1846 Bank Polski opłacił długu krajowego: I. Z epoki Xięztwa Warszawskiego, za rsr. 4,363, kop. 29 1/2. II. Z epoki Królestwa: *a*) Obligacyi udziałowych za rsr. 492,406, k. 35; *b*) Obligacyi skarbowych 5 0/0 za rsr. 4,635; *c*) Obligów skarbowych 4 0/0 za rsr. 1,258,272; *d*) Obligacyi cząstkowych za rsr. 1,151,089, k. 50. Uposażenie Banku pozostało niezmienne w kwocie rsr. 8,000,000 czyli złp. 53,333,333, gr. 10. Depozyty opieczętowane w ciągu roku 1846 Bankowi powierzone, łącznie z pozostałością roku 1845, wynosiły rsr. 73,303,256, k. 9; summy depozytowe rsr. 7,086,842 k. 1 1/2; kapitały instytutowe rsr. 5,201,903 k. 66 1/2; prywatne rsr. 4,511,284, k. 7; summy przekazowe rsr. 10,626,559, k. 61 1/2.

« Oprócz biletów za summę 8,000,000 odpowiadającą uposażeniu, Bank Polski w skutek Ukazu z d. 2 (14) Lipca r. 1845 upoważniającego Bank do rozdania właścicielom dóbr ziemskich, pożyczek hipotecznych, i w myśl postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa z 2 Stycznia 1846 r., 3 Lipca tegoż roku, za złożeniem do depozytu Kommissyi umorzenia długu krajowego Obligów skarbowych 4 0/0 procentowych na summę rsr. 2,250,000, wypuścił w obieg biletów za rsr. 2,000,000, a tym sposobem ogólna summa biletów w obiegu z końcem roku 1846 będących, wynosiła 10,000,000 rsr. Wymiana ich na srebro w przecięciu dziennie dochodziła do rsr. 5,700. Bilety Banku były ciągle poszukiwane. W ciągu roku wymieniono biletów zużytych za rsr. 2,481,755, i te w zamian za nowe kom. Umorze długu krajo. do zniszczenia oddano. Obroty Banku w r. 1846 wynosiły łącznie z pozostałością r. z. w skupowaniu wexli i papierów publicz. wylosowanych rsr. 4,337,175, k. 52; w nabywaniu i zbywaniu wexli, rsr. 2,234,742, k. 99 1/2 w nabywaniu i zbywaniu papierów publicznych krajowych rsr. 9,227,261 k. 29; zagranicznych rsr. 61,336, k. 45; w pożyczkach i zaliczeniach rsr. 41,793,889, k. 10; w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych rsr. 8,417,263 k. 77. Ruch monet w kassie wynosił rsr. 22,810,773, k. 75. W ciągu r. z. czternastu właścicieli zakładów przemysłowych, mianowicie fabryki cukru burakowego, otrzymało pożyczki z Banku przeszło rsr. 100,000 na rozszerzenie ich zakładów. Pożyczki na dobra ziemskie wynosiły rsr. 1,560,845, k. 59. Papiernia w *Jeziornéj* wyrobiła w r. z. papieru za rsr. 141,849, k. 37, a zatém blisko dwa razy więcéj jak

(*) Donosząc o pogrzebie ś. p. Półkownika Roszkiewicza (N. 314 D. N.), powiedzieliśmy że był pochowany w grobie wspolnym, wzniesionym staraniem Marszałka Stempowskiego z dobrowolnych składek; dziś dowiadując się że brat zmarłego miejsce w grobie opłacił, błąd nasz prostujem.

w roku 1845. Sprzedano papieru za rsr. 100,673, k. 28 1/2, więcéj o rsr. 25,000 niż w r. 1845. Magazyn zboża w *Nowym Dworze* wydzierżawiony był Intendenturze armii czynnéj. W magazynie we Włocławku było zboża korcy 8,871. W składach warszawskich było : wełny centnarów 11,348, innych towarów centnarów 3,415. Fabryka machyn na *Solcu* odebrała w r. z. obstalunków za rsr. 130,000, a wyrobiła przedmiotów za rsr. 150,000. Przy sprzyjającém powietrzu do tężenia solanki, i działaniu nowéj machyny parowéj o sile 12tu koni, oraz czerpaniu bogatszéj z nowego źrzódła solanki, wyprodukowano w warzelni w *Ciechocinku* soli cent. pols. 133,428, funtów 74, więcéj o cent. pol. 24,775, fun 63 niż w r. 1845. — Zyski Banku w roku zeszłym wynoszą rsr. 402,911, k. 72 1/2, czyli złp. 2,686,078, groszy 5. »

— Z tegoż dziennika. W Wilnie umarł w 86 roku życia Xiądz *Stanisław Bonifacy Jundziłł*, profesor i autor *Botaniki* i *Zoologii*. Według doniesienia z Wilna, pogrzeb tego znakomitego i zasłużonego profesora, odbył się z wielką uroczystością. Tłumy ludu z miasta i okolic, towarzyszyły zwłokom jego idącym do wiecznego spoczynku. W orszaku widziano wielu osiwiałych już uczniów nieboszczyka. Ciało pogrzebane na cmentarzu Bernardynów na Zarzeczu.

— Tenże dziennik podaje następne szczegóły o wielkiéj monstrancyi Częstochowskiéj.

« W główniejszych uroczystościach, a szczególniéj na Boże Ciało, przedstawianą jest w Częstochowie ogromna monstrancya szczerozłota, 22 funtów złota a 5 funtów kamieni ważąca, drogiemi kamieniami rzadkiéj wielkości osypana. Robił ją z dziwną sztuką, z różnych ofiar, w r. 1672, podług modelu Wenecckiego, Wacław *Grotko*, nadworny złotnik JKM. i obywatel Warszawski. Zastanawia w niéj prócz doskonałości roboty, nadzwyczajnéj wielkości dyament osadzony w koronie i wzięty z pierścienia przekazanego testamentem do ołtarza N. Maryi Panny w r. 1668 przez Zygmunta *Przerębskiego*, Wojewodę Sieradzkiego. Wartość jego szacują na złp. 230,000. Monstrancya ta jest takiéj wielkości i wagi, że ją podczas wystawienia i podnoszenia, trzech xięży utrzymuje. Według podań miejscowych, sama jéj robota 30,000 złp. miała kosztować. Znajduje się w niéj 2,366 dyamentów, 2,208 rubinów, 30 szafirów, 81 szmaragdów i 214 pereł. »

— *Dziennik Pocztowy Frankfurtski*, z Szyrwinty. Gazeta Augsburgska donosi, że Burmistrz Władysławowa (Neustadt), który posiadał miłość i zaufanie mieszkańców pruskich i polskich, zdaje się że z powodu ostatniego powstania w Polszcze, został uprowadzony przez moskiewskiego majora pod strażą żandarmów niewiadomo dokąd, i najgorszéj dlań spodziewają się przyszłości.

— *Gazeta Powszechna Niemiecka*. Rozdział Galicyi na dwie prowincye według Gazety z nad Odry, chociaż jeszcze wykonany nie został, ma być najwyższym zdecydowany już rozkazem. Przyczém mają być ogłoszone urządzenia ogólne tyczące się tych prowincyi. Między innemi wzbronienie noszenia broni nawet stanowi szlacheckiemu, u którego podczas ostatniego powstania wielką liczbę takowéj znaleziono. Również ten zakaz ma się stosować do prowincyi Włoskich i południowéj części Tyrolu. Szlachta utrzymuje, że niepodobna jest jéj się rozbroić, w chwili, kiedy nadużyciom chłopów, zbrojnie tylko opierać się może.

— *Dziennik Frankfurtski*, z Berlina 2 Czerwca. Sejm pruski przedłużony został do 14 Czerwca. Po zamknięciu Sejmu ma nastąpić otwarcie sądu na Polaków. Termin oznaczony na dzień 1go Lipca. Dokumenta sądowe oskarżonych dano do druku i każdy z nich ma dostać jeden exemplarz.

— *Kuryer Warszawski*. Dnia 27 b. m. na kolei żelaznéj z Warszawy do Częstochowy zdarzył się wypadek przez wyjście wozów z kolei. Osób 5 straciło życie, a 12 rannych, między któremi 4 ciężko.

— W numerze 315 D. N. umieściliśmy szczegóły z Gubernii Mohylewskiéj o zamordowaniu 11 osób przez dworskich Pana Lisnowskiego, oraz o zamiarach chłopów napadania na dwory. Dowiadujemy się z korrespondencyi prywatnéj, że stosownie do wyroku Cara, część chłopów umarła pod knutami, część wysłana na Syberyą, resztę rozproszono po wsiach innych, a wieś do któréj oni należeli, zniesiona i miejsce zaorane. Podobny wypadek miał miejsce na Ukrainie, ale jeszcze przed rzezią galicyjską; tam chłopi się zbuntowali przeciw właścicielowi który był Moskal.

— List z Galicyi pisany donosi co następuje : Pani Bogusz, któréj wymordowano całą rodzinę, po uspokojeniu się rozruchów, wróciła do wsi z wnuczką, jedyną która jéj pozostała. Dnia pewnego, przychodzą do dworu wieśniacy, przystrojeni w odzienia świąteczne. Pani Bogusz przelękniona, prosi żeby im życie darowali, zabierając wszystko co mają. Lecz chłopi oświadczyli że oni nie przychodzą w złym zamiarze, tylko z prożbą o rękę jéj wnuczki dla syna sołtysa ich wsi. Pani Bogusz zbywa ich tém, że wnuczka ma opiekuna i że ona sama ręką jéj rozrządzać nie może. Każą więc zakładać konie i jadą wszyscy razem do opiekuna, do Tarnowa, z témże samém żądaniem. Opiekun wymawia się także, mówiąc iż on będąc naznaczony przez *Forum nobilium*, sam w rzeczy tak ważnéj decydować nie może. Podczas kiedy chłopi rozmyślali nad tém jak daléj postąpić, rząd się dowiaduje o ich kroku, każe ich wziąć i wyliczyć po 25 kijów, zaczynając od ojca pana młodego. Ale na tém się nie skończyło, Pani Bogusz przewidując dalsze ztąd skutki, na wieś nie wróciła, i miała racyą, bo w kilka dni dwór jéj został spalony.

— Inny przykład stanu rzeczy w Galicyi. W pewnym znacznym majątku, chłopi nie chcieli strzydz owiec za powinność. Rząd daje pomoc właścicielowi, i zmusza chłopów do odbywania powinności; usłuchali i poszli, ale zamiast ostrzyżenia, wyrznęli całą trzodę.

— Z Peterzburga, 19 Maja. W tych dniach wyszedł w języku rossyjskim zeszyt 1szy dzieła pod tytułem : PRAWO CYWILNE *Królestwa Polskiego*, wydane przez członka Kommissyi do ułożenia Praw Królestwa Polskiego, professora zwyczajnego Uniwersytetu Peterzburskiego, Rzeczywistego Radcę Stanu *Zaborowskiego*.

Prawo to cywilne dla Królestwa Polskiego, jest oparte na prawie moskiewskiém; ma ono zastąpić kodex francuzki i wszystkie dawne prawa polskie. Do ułożenia tego niecnego narzędzia wynarodowienia, nie znalazł się Moskal, trzeba było aby Polak przyjął na się tę hańbę. Zaborowski jest Polakiem, przed rewolucyą był urzędnikiem w Warszawie, ma brata na wygnaniu. Teraz zaparłszy się krwi swéj i pochodzenia, zaprzedał się zupełnie Moskwie, i nikt go nie prześcignie w wynajdowaniu sposobów wynaradawiania; w kommissyi wyż rzeczonéj, żarliwością swą i szatańską przebiegłością, zadziwiał i zawstydzał samych Moskali. Hańba wyrodkowi!

— W téj chwili odbieramy *Orła Białego*, wktórym czytamy, że w Berlinie umarli z apoplexyi PP. *Koczorowski* i *Kraszewski*, deputowani poznańscy.

Dnia 5go b. m. umarł w Paryżu w 46 roku życia *Piotr Pogonowski*, kapitan kwatermistrzostwa. Pogrzeb odbył się 8go, ciało odprowadzone na cmentarz Montmartre, zostało złożone w grobie wspolnym. Nad grobem przemówił P. Franciszek Grzymałła.

Redaktor Naczelny : J. F. KOŁOSOWSKI.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.